

Dwadzieścia Pięć

Ten Typ Mes

Mam w sobie te emocje, muszę je wypluć
Za długo we mnie siedzą
Koniec zamułki, gapienia się w okno
Posłuchaj

Kupiłem takie mydło Biały Jeleń się nazywa się
I tak czuję się dziś, jeleń z opakowania patrzy na mnie i coś wie
Jakby był w tej łazience tylko bym się poślizgnął
Wie, że nikomu bym nie chwalił się akurat tak zdobytą blizną
Dokańczam toaletę, siadam z kawą mocną
Tak, że mucha, która usiadła na kropli odfrunęła szybciej niż Concorde
Mam TGV a propos znaczy deja vu co nie
Myślę o ludziach mi bliskich i choć nie znasz ich to wiedz
Mogę iść za nich w ogień, jak za tą jedną z kobiet
Jest młodsza ode mnie, a dziś boryka się z rozwodem

I pyta czemu nie przywidziałem future
Mówię, skarbie jako jedyny na zdjęciach ze ślubu wyglądam jakbym wlaźł w kup
ę
Sąd przesyła pozew i na love spada fortepian
Żaden z orędowników małżeństwa już się nie uśmiecha
Gdzie są teraz, obmyślają swoje ceremonie
Ja myślę o tej kobiecie ile mogę nauczyć się od niej
Trzymam ją za ręką, głaszczę po głowie
I wiem, że trzeźwo myśli, to nie fair, że urwał jej się film
Ma 25 lat, Mes z nią trzyma, ona z nim

(2x)

Mam 25 złotych w kieszeni
I 25 na karcie, albo mniej
Czy mam dzisiaj chęć
Jakoś to zmienić, patrz
Czy to coś da, mam 25 lat

A kto wysyła SMS'y I'm back
Po każdej operacji, po kolejnych nowych szwach
To mój zbój, to mój chwyt, to mój wzór, to nasz brat
To ten Pjus co w szpitalu z uśmiechem świata mówił what'up
Skurwiel ma blizny o łącznej długości kurwa ciebie
Leży na neurochirurgii, a kiedy wyjdzie, kurwa nie wie
Ja siedzę z tą kawą, nastroje w stylu - e to nie to
On przeorany przez skalpele właśnie pisze felieton
Weteran bez armii za żonę
Pokiereszowany jakby z zamachowcem samobójcą w chwili detonacji zbił pionę
Jezusie Nazareński daj mu siłę, których mi brak
Pjus - mój chwyt, ma 25 lat

(2x)

Mam 25 złotych w kieszeni
I 25 na karcie, albo mniej
Czy mam dzisiaj chęć
Jakoś to zmienić, patrz
Czy to coś da, mam 25 lat

Mydło Biały Jeleń, kiedyś lepiej żyłem z misiem Coccolino
Nie szczypał w oczy, raczej w nos, ciekawość była przyczyną
Na dłuższą metę można w obłęd wpaść

Rzuciłem dawno temu Coco, bo nie mogłem spać
Myślę o ludziach, choć już nie o tych wcześniej wymienionych
Którym zrobiłem krzywdę przez jakiś swój kolejny pomysł
Bóg mi świadkiem, a świat był moją aulą
Że zPIMPowałem pannę świeżo po zajęciach z tej dziedziny w Sao Paulo
Bo mój portfel był pusty, byłem pustym Mesem
Ale musiałem skołować sos, nie gnąc się w pół przed show-business'em
I zjadłem za ten hajs kolację z bliską mi damą
Gdyby wiedziała skąd na to mam byłbym mokrą plamą
Wódka, dziwki, krzyki i trzaśnięcia drzwi
Ta bliska mi dama mówi, że mam to we krwi
Mamy siebie nawzajem, choć równie często siebie dosyć
Za nami 25 lat i pierwsze siwe włosy, przepraszam

Mam 25, 25 albo mniej
I mam dzisiaj chęć jakoś to zmienić